

Gazeta Samorządność

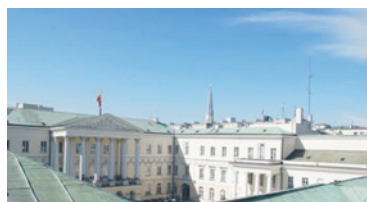
GAZETA BEZPŁATNA NR 29 LISTOPAD 2017 ISSN 2299-7008 www.mws.org.pl

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA



w numerze

Polska to nie partia



Rozmowa z Piotrem Strzemboszem Radnym Sejmiku Mazowieckiego (Prawica Rzeczypospolitej)

- Celem przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi jest zbudowanie w całej Polsce list do sejmików i miast wojewódzkich, oraz, być może, również rad na szczeblu powiatów. Dlatego rozmawiamy z bliskimi nam ideowo i programowo partiami i środowiskami.

>>>STR. 3

Epitafium dla Ryszarda Kaczorowskiego



Listopad jest tradycyjnie miesiącem, w którym wracamy myślami do czasów odzyskania niepodległości. Warto z tej okazji wspomnieć osobę ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego, który zresztą także właśnie w listopadzie przyszedł na świat.

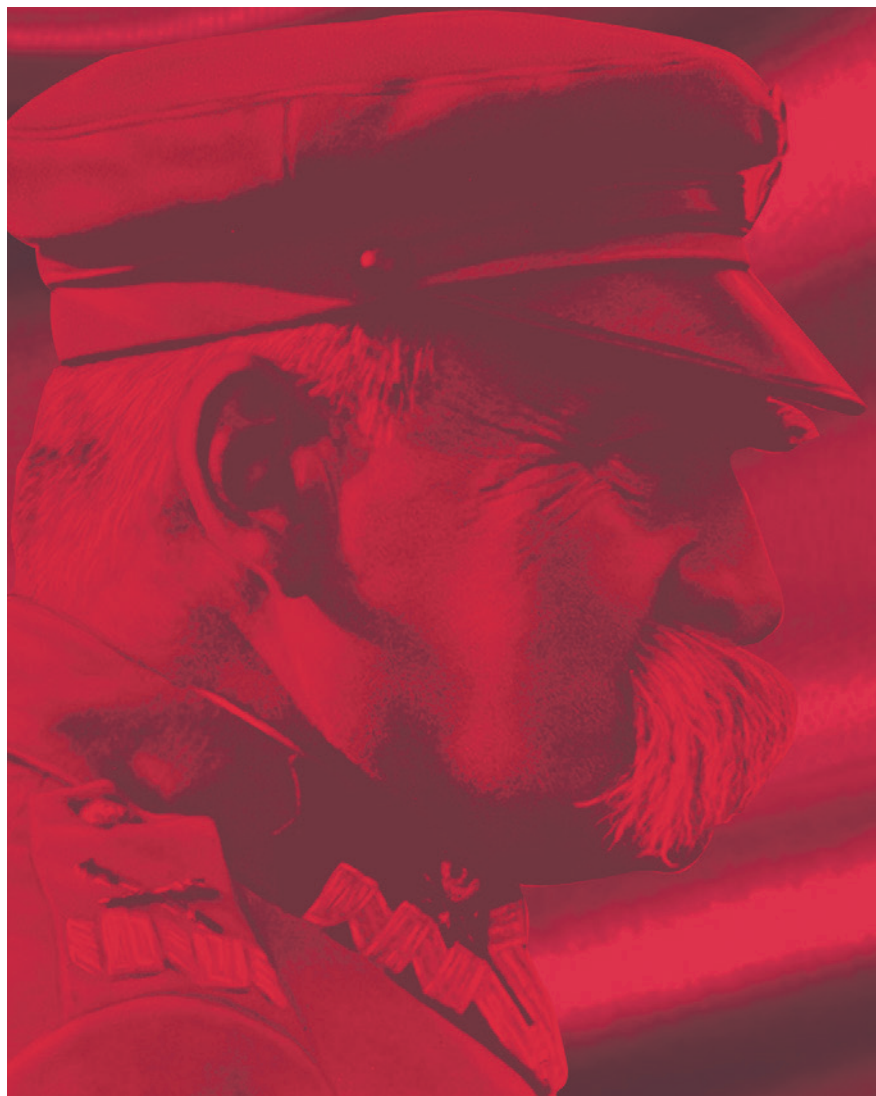
>>>STR. 4

Muzeum na 100 rocznicę



W Ossowie żołnierze Wojska Polskiego i Armii Ochotniczej w dniu 14 sierpnia 1920 roku w krwawym boju odparli bolszewików. Zwycięski bój pod Ossowem miał symboliczne znaczenie. Na polu walki zginął 27-letni kapelan ochotników, ksiądz Ignacy Skorupka. Dziś w tym miejscu ma stanąć Muzeum Bitwy Warszawskiej.

>>>STR. 5



MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA



1918
2017

99. rocznica
Odzyskania
Niepodległości

mws.org.pl

Dlaczego świętuję 11 Listopada? Czym jest dla mnie Niepodległość?

Ktoś powie, że powód do świętowania jest oczywisty. Polska po 123 latach niewoli wróciła na mapy Europy a naród polski znowu mógł decydować o sobie tworząc struktury własnego państwa. Taka odpowiedź jest poprawna i nie powinna podlegać dyskusji. Ale spróbuję zagłębić się w pojęcie Niepodległości nieco szerzej niż tylko z perspektywy tego co wydarzyło się na ziemiach polskich przed dziewięćdziesięciu dziewięć latami.

11 Listopada uważam za najważniejsze święto państwowe dlatego, że stanowi ono ponadczasowy symbol naszego pragnienia bycia wolnymi i odpowiedzialnymi za obecne i przyszłe pokolenia. Zerkając na obrazy sprzed niemal stulecia dostrzegamy naszych poprzedników, którzy potrafili podjąć ogromne wyzwanie i ogromną odpowiedzialność. To oni stworzyli fundament do współczesnego pojmowania tego

co nazywamy dzisiaj Niepodległością. Nie tylko w wymiarze budowy struktur państwowych ale również w wymiarze rozumienia samej idei. Bo Niepodległość to nie tylko walka zbrojna, to nie tylko ofiara z życia. Niepodległość to również sytuacja, w której najważniejsza staje się - jak powiedział Józef Piłsudski - „praca ludzkich rąk i praca ludzkich umysłów” dla wspólnego dobra.

Tak w dzisiejszym czasie powinno się rozumieć i pielęgnować tę wartość. Przeszłość jest bardzo ważna ponieważ jest powodem do naszej dumy. Przyszłość - karta do zapisania. Nie zmarnujmy szansy którą dała nam Opatrzność. Budujmy w codziennym trudzie naszą Niepodległość dla siebie i dla przyszłych pokoleń, które po nas nadejdą.

MARIUSZ AMBROZIAK
WICEPREZES MWS

reklama



UBEZPIECZENIA
ZDROWOTNE

Skorzystaj z opieki medycznej już od
65 zł miesięcznie bez kolejek

amaconsulting
UBEZPIECZENIA

www.amaconsulting.pl

Za nami Forum Samorządowe Północnego Mazowsza

23 września w Łaziskach koło Iłowa (powiat Sochaczew) odbyła się konferencja, w której uczestnikami byli działacze oraz sympatycy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej pod tytułem „Forum Mazowsza Północnego - Na rok przed wyborami samorządowymi 2018.”

Panelistami byli między innymi: dr Sergiusz Trzeciak, wykładowca marketingu politycznego w Collegium Civitas (w latach 2006-2008 prezes Instytutu Sobieskiego w Warszawie), który w sposób bardzo interesujący zaprezentował swoją autorską koncepcję prowadzenia kampanii wyborczej.

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Chorzel Michał Wiśnicki przedstawił zasady korzystania z funduszy sołectkich. Marcin Bańcerowski, działacz sportowy i wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej klubu ONICO Warszawa dokonał prezentacji modelu współpracy samorządów lokalnych ze światem sportu. Konferencję podsumował prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Konrad Rytel, który odniósł się do ostatnich doniesień politycznych dotyczących planowanych zmian w ordynacji wyborczej:



- Z niepokojem przyjmujemy wiadomości o tym, że rozpoczęto prace nad zmianą ordynacji wyborczej, które zmierzają w kierunku upolitycznienia wyborów samorządowych. Utrudniłoby to a wręcz uniemożliwiłoby kandydowanie w wyborach wielu ludziom, którzy startują od kilkunastu lat z różnych komitetów niezależnych od partii politycznych.

Gościem specjalnym Forum był Marcin Nowak, wieloletni reprezentant Polski, w męskiej drużynie siatkówki, manager programu „Gmina, dzielnica, miasto” w warszawskim klubie ONICO Warszawa, którego celem jest budowanie w stolicy mody na siatkówkę.

Spotkanie w Łaziskach przygotował wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Mariusz Ambroziak we współpracy ze strukturami MWS z Iłowa oraz Płocka.

Historia ocalonego medalionu

O historii medalionu dowiedziałem się przypadkowo podczas jednej z rozmów rodzinnych, kiedy to przeglądaliśmy album z pamiątkowymi zdjęciami. Dowiedziałem się wtedy, iż w Iłowie znajdował się pomnik poświęcony 14. Rocznicy Odzyskania Niepodległości. Został on postawiony w 1932 r. Na obelisku wraz z tablicą upamiętniającą nazwiska poległych oraz zasłużonych legionistów, znajdował się wmurowany okrągły medalion z brązu, na którym widniała podobizna Józefa Piłsudskiego. W 1939 r., podczas walk wojsk polskich z Niemcami w Iłowie, doszło do zniszczenia tego pomnika. Medalion z brązu dostał się w tamtym czasie do rąk mego dziadka Juliana. Aby uchronić go przed grabieżą i zniszczeniem, dziadek spakował go i ukrył gdzieś na terenie zakładu.

Minęło wiele lat od tamtej opowieści, a ja postanowiłem go odszukać. W czasie porządkowania przykładowych pomieszczeń odnalazłem zakurzone pudło, w którym znajdował się ocalony medalion. Chciałem skontaktować się z odpowiednimi władzami, ale tamtejszy ustrój nie pozwalał mi na to. Dopiero niedawno, w 2009 r. dowiedziałem się o utworzeniu Komitetu Odbudowy Izby Pamięci, zajmującym się poszukiwaniem pamiątek z tamtego okresu. W lecie bieżącego roku nawiązałem kontakt z p. Mariuszem Ambroziakiem, któremu przekazałem ów medalion i od tej pory wiem, że trafił on ponownie w dobre ręce.

Opracował: Mieczysław Eugeniusz Gajewski

- Niezwykła historia medalionu, który jest częścią naszej historii. Co się teraz z nim stanie?

Mariusz Ambroziak - W środowisku Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Iłowie, w Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej zastanawiamy się wspólnie w jaki sposób

te pamiątkę i historię z nią związaną uhonorować w trakcie obchodów 100 lecia Niepodległości. Jest to aktualnie przedmiotem zamysłu i w ciągu najbliższych tygodni na pewno znajdziemy dobrą formę, by pamiątkę przekazać w depozycie następnym pokoleniom.



W 1889 r. w Gąbinie urodził się Julian Gajewski – mój dziadek. Mieszkając w Iłowie poznał Salomee Bolczak, z którą w 1904 r. zawarł związek małżeński. Trzy lata później urodził im się syn Mieczysław – mój ojciec. Po nim, w 1921 r., na świat przyszli bracia bliźniacy, Stanisław i Marian.

Dziadek Julian po przeprowadzce z Iłowa do Sochaczewa wybudował dom wraz z warsztatem i kontynuował swoją działalność rzemieślniczą. W prowadzeniu zakładu pomagali mu jego trzej synowie. Ja również poszedłem w ślady mojego dziadka, ojca i zostałem rzemieślnikiem, przejmując w późniejszym czasie Zakład Kamieniarsko-Betonarski po moim ojcu Mieczysławie.

**NARODOWE ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI W IŁOWIE**

**Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej i
Mazowiecka Wspólnota Samorządowa
Zapraszają**

**na uroczyste obchody 99-tej rocznicy odzyskania niepodległości
przez Rzeczypospolitą Polską.**

**Uroczystości rozpoczną się
10 listopada o godzinie 18:00 przy obelisku Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Iłowie.**

**Koncert Rocznicowy rozpocznie się o g.19:00
w auli iłowskiego gimnazjum.**

**Podczas uroczystego koncertu wystąpią:
zespół BOMBLE, Grupa Wokalna OKEJ, Zespół TERAZ MY
oraz Zespół Śpiewaczy Iłowiaczy.**

**Gwiazdą wieczoru będzie Pani Monika Węgiel,
która zaprezentuje widowni swój recital.**

Gazeta

Samorządność

**Samorządność Gazeta Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej**
Redaktor Naczelny Paweł Dąbrowski
p.dabrowski@mpgmedia.pl
Wydawca: MPGMedia
ul. Cypryjska 2G,
02-761 Warszawa
tel. 221191569

Biuro MWS
ul. Koszykowa 24 lok 12
00-553 Warszawa
biuro@mws.org.pl
www.mws.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
i nie gwarantuje ich publikacji.
Zastrzegamy sobie prawodokonywania
skrótów i korekty językowej.
Za informacje zawarte w reklamach
redakcja nie odpowiada.

- Jak ocenia Pan szanse niezależnych list i nowych inicjatyw w wyborach samorządowych? Przed trzema laty sondaże pokazywały, że obywatele chcą widzieć w samorządach kandydatów z komitetów lokalnych, ale w sejmikach najlepsze wyniki uzyskały partie?

- PO, PiS, ale także PSL. Mamy tutaj do czynienia z prostym mechanizmem, że wybory do sejmików wojewódzkich i rad w największych miastach odzwierciedlają ogólnopolskie proporcje sił głównych ugrupowań. Zdarzają się co najwyżej wyjątki, jak kiedyś lista Rafała Dutkiewicza na Dolnym Śląsku, ale gdy w ogólnopolskich sondażach ma się 20 czy 30 procent, to choćby do sejmików wystawiono najgorsze ciury obozowe – i tak lista uzyska mandaty, a mając poparcie wynoszące 6 czy 8 procent, nawet najlepszy kandydat skazany jest na porażkę. Do sejmików mamy okręgi wielomandatowe, ale przy 5-6 mandatach komitety muszą uzyskać ponad 10 procent poparcia, by przypadł im choćby jeden mandat. I dlatego na tym szczeblu wybierani radni zazwyczaj reprezentują te siły polityczne, które przewodzą w sondażach ogólnopolskich. Serwisy informacyjne skupiają się na „wojnie na górze” pomiędzy głównymi partiami. Dlatego partie obecne w Sejmie dzielą między sobą sejmiki, a komitetem lokalnym pozostaje walka o niższe szczeble samorządu, gdzie nie głosuje się „na Schetynę, Kaczyńskiego czy Petru”, ale na lokalnego społecznika, kierownika przykościelnego chóru czy lubianego nauczyciela, którego atutem jest osobisty dorobek, a nie przynależność do PO czy PiS.

- To smutna konstatacja, bo sejmiki odgrywają istotną rolę, chociażby w podziale unijnych funduszy.

- Zgadza się, chociaż warto zauważyć, że te fundusze dzieli zarząd województwa, a nie radni. Obecny konflikt skupia się na sprawach trzeciorzędnych. Nikt nie analizuje, co w sprawie działań samorządów ma do zaproponowania Platforma, a co PiS. Liczą się memy... Nie o sam żart w nich chodzi, tylko o to, by pognać konkurencję. Panią premier wyśmiewa się, że założyła buty traperskie, bo rzekomo chce tylko udawać, że pomaga poszkodowanym przez nawalnicę – a to akurat były buty stojącego obok wojewody. Czy to sprawy na tyle ważne, by skupiać się na nich w debatach? Niedobry to sygnał, bo politycy nie zajmują się realnymi problemami, które powinni rozwiązywać, a wyborcy emocjonują się polityczną bijatyką zapominając, że od kandydatów należy wymagać dużo więcej.

- Weto prezydenta Andrzeja Dudy wobec pisowskiej ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych przełamało jednak prosty podział: że oto PiS chce podporządkować sobie samorządy, a reszta sceny politycznej ich broni?

- Wiem, że prezydent przed decyzją spotykał się i rozmawiał z samorządowcami, ale nie potrafię zdefiniować konsekwencji wynikających z tego weta. Jednak na podstawie niemal 20 letnich doświadczeń samorządowych i obserwacji polityki krajowej dostrzegam powtarzający się mechanizm, gdy kolejne ekipy rządzące próbują zapewnić sobie reelekcję krojąc na swoje potrzeby ordynację wyborczą czy przesuwając granice okręgów. Odbywa się to kosztem komitetów lokalnych i nowych inicjatyw. Pamiętam, jak w 2010 r. Platforma chciała zmienić granice okręgów wyborczych na Mazowszu, by zwiększyć swoje szanse na mandaty. Zabiegi tego typu służą jednej

Polska to nie partia

Rozmowa z **Piotrem Strzemboszem**

Radnym Sejmiku Mazowieckiego (Prawica Rzeczypospolitej)



partii, nie Polsce. Nie obywatelom, lecz partyjnym aparatom. A Polska to nie partia... Jestem zwolennikiem pomysłu, by parlament uchwalił ordynację, która by weszła w życie nie wcześniej, niż za sześć lat od uchwalenia. To byłaby gwarancja, że reguły wyborcze nie będą dostosowane do potrzeb partii, która ma większość w chwili głosowania, bo tego, czy za 6 lat będzie ona u władzy, czy w opozycji, czy będzie jej sprzyjać ordynacja premiująca duże partie, czy korzystna dla komitetów z niższym poparciem, nie przewidzi żaden partyjny demiurg.

- W czym widzi Pan atut waszej nowej formacji w Sejmiku Mazowieckim?

- Ludzie nas znają, często nazywają „jurkowcami”, bo jesteśmy identyfikowani z naszym liderem Markiem Jurkiem, politykiem, który wielokrotnie pokazał, że należy walczyć o sprawy, które się głosi, a nie tylko o nich mówić. Przeciwnicy mogą w tym widzieć donkiszoterię, ale jestem przekonany, że znaczna część wyborców to docenia. Mimo, że klub Prawicy Rzeczypospolitej liczy zaledwie trzech radnych, staramy się nie stać z boku. Jeszcze w barwach PiS osiągnęliśmy sukces w sejmiku, gdy nasz projekt dotyczący naprotechnologii (leczenia niepłodności) został przyjęty przez większość. Nie zależało nam na politycznym nagłaśnianiu sprawy, ale na skuteczności, więc Marian Piłka, inicjator projektu, nie tylko zgłosił go kolegom z ówczesnego klubu PiS, ale poszedł do marszałka Adama Struzika z PSL i go do projektu przekonał. Ostatecznie również PO za nim zagłosowała, więc mamy satysfakcję, że nawet będąc w opozycji można działać skutecznie. Od stycznia działamy samodzielnie, ale nie jesteśmy bierni, np. doprowadziliśmy do upamiętnienia ofiar rzezi wołyńskiej – projekt zgłoszony przez Krzysztofa Kawęckiego przeszedł w sejmiku w nieco tylko okrojonej formie. Zdajemy sobie sprawę z niewielkiej siły naszego głosu, ale pracujemy nad tym, by był bardziej słyszalny, by nasze postulaty były uwzględniane w komisjach, w których zasiadamy.

- Czy będziecie zabiegać o porozumienie z niezależnymi, z lokalnymi komitetami?

- Celem przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi jest zbudowanie

wanie w całej Polsce list do sejmików i miast wojewódzkich, oraz, być może, również rad na szczeblu powiatów. Dlatego rozmawiamy z bliskimi nam ideowo i programowo partiami i środowiskami. Władza lokalna zajmuje się nie reformą edukacji, to domena rządu i parlamentu, a konkretną szkołą i jej problemami, nie służbą zdrowia, a konkretnym szpitalem czy przychodnią,

reklama



Sztuka tworzenia elewacji

Producent :

**- okien i drzwi drewnianych
- okien i drzwi aluminiowych**

**zaprasza serdecznie do biura handlowego
w Wołominie na ul. Łukasiewicza 7 e**

**W swojej ofercie posiadamy także okna pcv,
parapety zewnętrzne i wewnętrzne**

tel. 22 776-07-20 , 660-497-978
WWW.ALBUD.COM.PL

która wymaga remontu czy doposażenia w specjalistyczny sprzęt. Lokalne potrzeby, a nie poglądy lewicowe czy prawicowe, powinny decydować, gdzie znajdują się agendy wojewódzkich instytucji, która placówka podlegająca samorządowi zostanie zlikwidowana, a która połączona lub zmodernizowana, którą drogę należy remontować w pierwszej kolejności, a która musi poczekać, bo

środki są ograniczone. Gdy zawrzemy porozumienie wyborcze, zastanowimy się, jak wspólne postulaty i idee przedstawić w atrakcyjnej formie i przekonać do nich wyborców. Co zrobić, by nasz program nie był broszurką w partyjnym archiwum, ale był realizowany. To zadanie trudne, ale realne.

ŁUKASZ PERZYNA
Cała rozmowa dostępna na mws.org.pl

Epitafium dla Ryszarda Kaczorowskiego ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej

Listopad jest tradycyjnie miesiącem, w którym wracamy myślami do czasów odzyskania niepodległości. Warto z tej okazji wspomnieć osobę ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego. Należał do tzw. "pokolenia Kolumbów" ludzi, którzy po latach zaborów narodzili się w odrodzonej Polsce i całe dzieciństwo oraz młodość przeżyli w wolnej Polsce, współtworząc dwudziestolecie II Rzeczypospolitej, a później ponosząc ofiarę krwi i prześladowań w trakcie II wojny światowej. Życie Ryszarda Kaczorowskiego, zakończone w katastrofie lotniczej nieopodal Katynia, całe było poświęcone służbie Bogu i Polsce, skupiając jak w soczewce wszystkie dramatyczne doświadczenia swojego pokolenia.

Ryszard Kaczorowski urodził się w 1919 roku w szlacheckiej rodzinie herbu Jelita. Rozbiory i upadek I Rzeczypospolitej sprawiły, że świetność rodu Kaczorowskich, wywodzącego się od Floriana Szarego, będącego także protoplastą rodziny Zamoyskich, w okresie dwudziestolecia międzywojennego trwała bardziej w świadomości rodzinnej, niż w rzeczywistości materialnej. Ojciec przyszłego prezydenta pracował na kolei. Nie zmienia to faktu, że przyszły prezydent odebrał wspaniałe wychowanie patriotyczne i religijne, ugruntowane zaangażowaniem w harcerstwo, które odcisnęło niezatarty znak na całym Jego życiu. Egzamin z zaszczepionych wartości przyszło zdać szybciej niż można było się spodziewać. Aresztowanie Ryszarda Kaczorowskiego przez Sowietów w 1940 za działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach, gdzie pełnił funkcję Komendanta Hufca w Białymstoku, zaowocowało wyrokiem śmierci w pokazowym procesie w Mińsku Białoruskim, który po strasznych stu dniach w celi śmierci, został przez Wierchowny Sowiet w Moskwie „łaskawie ze względu na młody wiek skazanego” zamieniony na wieloletnią syberyjską katorgę w kopalni złota. Traktat Sikorski – Majski otworzył Ryszardowi Kaczorowskiemu drogę do Armii Andersa. Z nią przeszedł cały szlak bojowy stając się bohaterem spod Monte Cassino, Ankony i Bolonii. Bohaterem, który jak rzesze innych żołnierzy generała Andersa, stracił szansę powrotu do Polski.

W 1947 roku rozpoczął się nowy etap walki Ryszarda Kaczorowskiego o wolną Polskę i jej niepodległość. Z jednej strony gorzki chleb emigranta, a z drugiej determinacja, aby na obczyźnie przechować wszystko to, co najcenniejsze. Stąd przez lata zaangażowanie w tworzenie i rozwijanie polskiego harcerstwa w wolnym świecie. Całe dojrzałe życie Ryszarda Kaczorowskiego w Wielkiej Brytanii, aż do lat osiemdziesiątych, gdy przeszedł na emeryturę, kończąc swą karierę zawodową w instytucjach finansowych i bankach, było podporządkowane dwóm przenikającym się priorytetom: trosce o rodzinę; - wspinał się i piękną żonę Karolinę z Mariampolskich, a także dwie, wychowane na prawdziwe Polki córki Jadwigę i Alicję oraz trosce o rozwijanie i umacnianie poprzez harcerstwo polskości wśród młodego pokolenia Polaków urodzonych na emigracji.

Emerytura postawiła przed Ryszardem Kaczorowskim nowe wyzwania. Zgodnie z zasadą, że ze środków Skarbu Narodowego, dobrowolnego podatku płaconego przez Polaków w wolnym świecie na potrzeby utrzymania legalnych władz Rzeczypospolitej w Londynie, nie są wypłacane pensje dla osób piastujących funkcje państwowe, Ryszard Kaczorowski w latach osiemdziesiątych podjął obowiązki państwowe w rządzie premiera Kazimierza Sabbata, a następnie w rządzie premiera Edwarda Szczepanika. Jako Minister Spraw Krajowych odpowiedzialny był między innymi za kontakty z opozycją w PRL i jej materialne wspieranie. 19. lipca 1989 w dniu, w którym gen. Wojciech Jaruzelski w Warszawie został wybrany na prezydenta PRL, Ryszard Kaczorowski zgodnie

z Konstytucją Kwietniową objął urząd Prezydenta RP. Stał się też odpowiedzialny za wypełnienie historycznego zobowiązania swych poprzedników na urzędzie Prezydenta RP, że „Prezydent RP rezydujący w Londynie złoży swój urząd w ręce osoby wybranej w wolnych i nieskrępowanych wyborach”. Stało się to 20 grudnia 1990 roku na Zamku Królewskim w Warszawie, gdy insygnia prezydenckie z rąk Ryszarda Kaczorowskiego przejął Lech Wałęsa. I teoretycznie w tym momencie służba Ryszarda Kaczorowskiego mogła się zakończyć, nawet ze względu na wiek, miał wtedy 71 lat. Stało się jednak inaczej. Okazało się, że Ryszard Kaczorowski ma w Polsce nowe zadanie, po

przez hitlerowców i komunistów. Powszechne wyrazy szacunku i uznania przyniosły Prezydentowi Kaczorowskiemu w ciągu kolejnych dwudziestu lat po 1990 roku kilkadziesiąt tytułów honorowego obywatela wielu miast i doktoratów honoris causa licznych uczelni na terenie całego kraju. Ojciec Święty udekorował Ryszarda Kaczorowskiego Orderem Piano, Królowa Brytyjska Orderem Świętych Michała i Jerzego, związanym z tytułem „Sir”, którego Ryszard Kaczorowski mógłby używać, gdyby nie to, że tytuł ten przysługuje poddanym Królowej, a Ryszard Kaczorowski nigdy nie przyjął brytyjskiego paszportu i aż do momentu otrzymania polskiego paszportu dyplomatyczne-

tych, spośród żołnierzy Andersa i ich rodzin, którym nie dane było doczekać wolnej, wymarzonej Polski i wrócić do Niej, tak jak Jemu pozwoliła to uczynić Boża Opatrzność. Wątek Bożej Opatrzności często przewijał się zwłaszcza w prywatnych rozmowach z Prezydentem, a szczególnie od czasu, gdy w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie spoczął jeden z jego najbliższych wojennych i harcerskich towarzyszy ks. prałat Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski – kapelan Golgoty Wschodu. Na kilkanaście godzin przed katastrofą prezydent Ryszard Kaczorowski stojąc w Świątyni Opatrzności Bożej przed pustą niszą, obok grobu prałata Peszkowskiego, rzekł do swego starego Druha harcer-



swoim symbolicznym powrocie do kraju. Ryszard Kaczorowski stał się w wolnej Polsce powszechnie rozpoznawalnym i z każdym rokiem coraz bardziej lubianym oraz cenionym symbolem II Rzeczypospolitej. Jego ogromna kultura, serdeczność, optymizm, roztropność, bystrość rozumu, błyskotliwość umysłu, humor i bogactwo życiowego doświadczenia, do którego podchodził z godnym najwyższego podziwu dystansem, zaowocowały wśród wielu ludzi w kraju autentyczną tęsknotą za bezpowrotnie utraconym czarem II Rzeczypospolitej. Mitycznej i dezawuowanej w PRL krainy, która wychowała pokolenie Kolumbów, do którego należał także Karol Wojtyła, późniejszy Papież – Polak, Tadeusz Zawadzki ps. „Zośka” czy Jan Bytnar ps. „Rudy” oraz setki tysięcy innych patriotów wymordowanych lub wygnanych z kraju

go w wolnym kraju, korzystał z tzw. Travel Dokument, dla uchodźców politycznych.

Po symbolicznym powrocie do Polski w 1990 roku Prezydent Kaczorowski, choć nadal wraz z Rodziną mieszkał w Londynie, starał się przebywać w kraju jak najczęściej. Z radością zarówno Pan Prezydent i Prezydentowa chętnie uczestniczyli w uroczystościach rodzinnych i domowych swych przyjaciół. W przekonaniu Ryszarda Kaczorowskiego, który pisał - *„Jedną z spraw do omówienia z Panem to konieczna zmiana, wśród wartościowej młodzieży, stosunku do wojska. Potrzebuje ono teraz więcej niż kiedykolwiek patriotycznej młodej kadry. Warto zachęcać”* (z fragmentu listu do Gniewomira Rokosz- Kuczyńskiego).

Prezydent przyjmując wszelkie honory, zawsze podkreślał, że czyni to spełniając obowiązek wobec

skie: „Czuwaj !”. Po czym rano ruszył w ostatnią podróż, aby zakończyć ziemskie pielgrzymowanie nieopodal miejsca, gdzie sowieccy siepacze wymordowali polską elitę. Tymczasem, dzięki temu, że właśnie tacy ludzie, jak prezydent Ryszard Kaczorowski i inni pasażerowie prezydenckiego samolotu, zmierzali do Katynia, aby uczcić pamięć polskich oficerów w siedemdziesiąt rocznicę Mordu Katyńskiego, wreszcie świat poznał przerażającą prawdę o komunistycznych zbrodniach. W ten sposób prezydent Ryszard Kaczorowski przyczynił się do zwycięstwa prawdy nad kłamstwem katyńskim. Cześć Jego Pamięci!

**GNIEWOMIR ROKOSZ- KUCZYŃSKI
– PRZEZ PIĘTNAŚCIE LAT TOWARZYSZYŁ RYSZARDOWI
KACZOROWSKIEMU W PEŁNIENIU SŁUŻBY BYŁEGO PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Muzeum na 100 rocznicę

W Ossowie (gmina Wołomin, powiat wołomiński) żołnierze Wojska Polskiego i Armii Ochotniczej w dniu 14 sierpnia 1920 roku w krwawym boju odparli bolszewików. Zwycięski bój pod Ossowem miał symboliczne znaczenie. Na polu walki zginął 27-letni kapelan ochotników, ksiądz Ignacy Skorupka. Dziś w tym miejscu ma stanąć Muzeum Bitwy Warszawskiej.

Wydarzenia z 1920 roku nieustannie są upamiętniane, a siedzibę Samorządowej Instytucji Kultury – Park Kulturowy Ossów – Wrota Bitwy Warszawskiej 1920 roku regularnie odwiedzają wycieczki, grupy zorganizowane, pielgrzymki, rodziny, turyści indywidualni. Zmierzają na Cmentarz Poległych przy Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej. Podchodzą do krzyża upamiętniającego miejsce śmierci księdza Ignacego Skorupki. Centrum Informacji Turystyczno – Historycznej utrwała pamięć i szerzy wiedzę o polskim zwycięstwie.

Przed 100 rocznicą wojny polsko-bolszewickiej wielkim wyzwaniem staje się budowa w Ossowie Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Dlaczego w Ossowie! Tutaj toczył się decydujący bój u wrót stolicy, w sierpniu 1920 roku. Walczyli młodzi ochot-

nicy, obok nich zginął kapłan - wychowawca ksiądz Ignacy Skorupka.

W Ossowie odbywają się rokrocznie uroczystości, które gromadzą tysiące osób i są transmitowane przez media w całej Polsce.

W poniedziałek, 14 sierpnia 2017 roku, w Centrum Informacji Turystyczno - Historycznej w Ossowie minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, wicewojewoda mazowiecki Sylwester Dąbrowski, starosta wo-

miński Kazimierz Rakowski, burmistrz Wołomina Elżbieta Radwan i burmistrz Zielonki Grzegorz Dudzik podpisali list intencyjny dotyczący budowy oddziału Muzeum Wojska Polskiego, którym będzie Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie. Warto zauważyć, że trzy osoby z grona podpisujących należą do Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Nie chodzi tu oczywiście o przypisywanie jakiegokolwiek organizacji zasług, ale o dostrzeżenie faktu, że upamiętnienie wielkiego zwycięstwa Polaków z 1920 roku nigdy nie było samorządowcom obojętne.

17 marca 2017 roku, kiedy jeszcze nie było wiadomo, w jakim kierunku będą zmierzały działania dotyczące budowy muzeum, Adam Kopczyński przewodniczący Wspólnoty Samorzą-

dowej w powiecie wołomińskim otworzył w Centrum Informacji w Ossowie ważną debatę. Dotyczyła budowy Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Udział wzięli burmistrz Wołomina Elżbieta Radwan, burmistrz Radzymi- na Krzysztof Chaciński, poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Korwin-Mikke, senator Rzeczypospolitej Jan Żaryn, posłanka na Sejm Kamila Gasiuk-Pihowicz, poseł na Sejm Jan Grabiec, starosta wołomiński Kazimierz Rakowski, samorządowcy, historycy, publicyści i przedstawiciele różnych organizacji. Padły bardzo ważne deklaracje i opinie. W ocenie wielu uczestników spotkania okazało się jednym z decydujących kroków na ostatnim odcinku drogi prowadzącej do podjęcia decyzji o budowie Muzeum Bitwy Warszawskiej właśnie w Ossowie.

RAFAŁ PAZIO

(NA ZDJEĆCIU FRAGMENTY KONCEPCJI MUZEUM W WYKONANIU PRACOWNI ARCHITEKTONICZNEJ DOM I MIASTO)

CZYN ZBROJNY POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ NA TERENIE ZIEMI WOŁOMIŃSKIEJ LISTOPAD 1918

W 1795 r. Rosja, Prusy i Austria dokonały ostatniego, trzeciego, rozbioru Polski. Polacy nigdy nie pogodzili się z tym faktem i przez 123 lata walczyli i pracowali nad przywróceniem własnej państwowości. Dopiero rozstrzygnięcie I wojny światowej przyniosło klęskę i osłabienie dotychczasowych zaborców. Polacy przygotowywali się do przejęcia władzy na terenie okupowanego kraju. Powołali zakonspirowaną Polską Organizację Wojskową. Członkowie POW, w listopadzie 1918 r., z bronią w ręku urzeczywistniali odzyskanie niepodległości.

Radzymin. Opanowanie miasta przez oddziały POW z Radzymina. Przejęto kontrolę nad magistratem, siedzibą gminy, pocztą, stacją kolejki wąskotorowej. Rozbrojono posterunek niemieckiej żandarmerii.

Wołomin. Opanowanie miejscowości przez oddziały POW z Wołomina. Rozbrojono posterunek niemieckiej żandarmerii.

Tomasz Ryszawa – ranny 13 X 1918 r. podczas akcji rozpychania stada bydła zarekwirowanego przez Niemców. Aresztowany a następnie torturowany. Zmarł od ran w tłuśczańskim szpitalu dnia 5 XI 1918 r. Pochowany na cmentarzu w Postoliskach.

Władysław Białobrzewski – poległ podczas rozbrajania Niemców w Jadowie 12 XI 1918 r. Pochowany na cmentarzu w Jadowie. Jego grób został odrestaurowany z inicjatywy Romualda Krzysztofa Kalinowskiego przy wsparciu starostwa powiatowego w Wołominie.

Tłuszcz. Opanowanie miejscowości przez oddziały POW z Tłuszcza. Przy rozbrajaniu posterunku niemieckiej żandarmerii na stacji kolejowej doszło do starcia. Po krótkotrwałej, lecz intensywnej walce Niemcy się poddali. Bój trwałby dłużej, jego zakończenie przyspieszyło przywiezienie dodatkowej broni dla peowiaków przez Nikodema Godlewskiego, właściciela majątku Fiukaty koło Postolisk.

Mokra Wieś. Nieopodal wsi został otoczony oddział żołnierzy niemieckich spieszący z Niegowa na pomoc placówce żandarmerii w Jadowie, przez oddział tłuśczańskich peowiaków. Po krótkotrwałej walce Niemcy poddali się i złożyli broń.

Jadów. Opanowanie miejscowości przez oddziały POW z Jadowa. Przy rozbrajaniu posterunku niemieckiej żandarmerii doszło do walk. W boju poległ Władysław Białobrzewski.

TWÓRCY NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Józef Piłsudski – Naczelnik Państwa. Po powrocie z niemieckiej niewoli przejął rząd w kraju.



Roman Dmowski – delegat Polski na konferencję pokojową w Paryżu, gdzie ustalono porządek Europy po zakończeniu I wojny światowej. Tym samym w Paryżu potwierdzono fakt istnienia państwa polskiego.



Jędrzej Moraczewski – pierwszy premier rządu polskiego w 1918 r. Politycznie związany z Polską Partią Socjalistyczną (PPS). W okresie I wojny światowej członek kierownictwa politycznego w POW.



Edward Śmigły-Rydz – komendant główny Polskiej Organizacji Wojskowej (POW)



Całkiem niedawno w gminie Chorzele, na północy Mazowsza, rozpętała się prawdziwa petycyjna epidemia. W ciągu kilku tygodni mieszkańcy wielu ulic z samego miasta, a także z konkretnych wsi z terenu gminy upomnieli się o swoją okolicę i wystąpili z jasnymi petycjami o poprawę stanu dróg.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że obywatele mają całkiem sporo możliwości zgłaszania swoich zastrzeżeń do pracy samorządów. Jednym z nich są petycje, które na podstawie ustawy o petycjach muszą być upubliczniane m.in. na stronach internetowych samorządów. Przypomnieli sobie o tym niedawno mieszkańcy Chorzel, którzy poczuli się w obowiązku skierować uwagę radnych wobec stanu dróg w mieście i całej gminie.

Jednym z punktów zapalnych takich działań stała się inwestycja miejska w centrum Chorzel wykonana w 2017 roku. Samorząd gminny zdecydował

Drogą petycji – petycje o drogi

się mianowicie zerwać asfalt w jednej z centralnych ulic miasta i wyłożyć ją kostką brukową. Zrobiono jeszcze kilka dodatkowych prac – np. założono systemy odwadniające – jednak kwota zapłacona za ulicę robiła duże wrażenie. Koszt za kilkaset metrów odnowienia ulicy przekroczył milion złotych.

Tymczasem są ulice w mieście, w których nie ma jeszcze innej nawierzchni jak tylko żwir. A raczej piasek, gdyż zwirowanie z ostatnich lat było takim tylko z nazwy. Wiecznie powybijane dziury w drodze, stojąca woda po większych deszczach, czasami też brak oświetlenia... Dla wielu mieszkańców okazało się to zbyt dużą ekstrawagancją. I jak grzyby po deszczu

zaczęły pojawiać się na stronach UMiG Chorzele kolejne petycje.

„Jest wiele ulic powstałych później, które są zaopatrzone w system wodnokanalizacyjny, oświetlone oraz utwardzone. Pojawia się więc pytanie, w czym nasz rejon miasta jest gorszy od miejsc, o które tak się dba, m.in. nie tylko przez układanie asfaltu, lecz także np. kostki brukowej” – można było przeczytać w jednej z nich.

„Jeśli z budżetu gminy można było zaplanować ponad milion złotych na przebudowę jednej ulicy w mieście (...) – wierzymy, że w przyszłym roku znajdzie się kwota ok. 60 tysięcy złotych na potrójne utwardzenie ulicy X. Mieszkańcy tu żyjący nie chcą bowiem

czekać do kolejnych wyborów na obietnice bez pokrycia” – głosi inna z petycji.

„Koszt utrwalenia kilkuset metrów ulicy X i Y powinien wynieść ok. 100 tysięcy złotych (...). Skoro jest nas stać na wyłożenie kostką brukową jednej z ulic Chorzel, tym bardziej stać jest nas na zwykłe utrwalenie jezdni” – można przeczytać jeszcze w innym piśmie.

Co więcej, we wrześniu doszło do kilku spotkań m i e s z k a ń c ó w z radnymi, by ci ostatni naocznie przekonali się, co trzeba poprawić w mieście. To zaś jest już znakiem, że przykładem czegoś, co fachowo nazywa się demokracją obywatelską. Nie przedstawicielską, ale obywatelską właśnie.

Zwykle jesienią radni gminni uchwalają budżet na kolejny rok – w tym także to, co będzie budowane, remontowane itd. Jest to zawsze okres ścierania się rozmaitych interesów, bo wiadomo, że inwestycyjna kołderka zawsze jest za krótka w stosunku do potrzeb. Mieszkańcy jednak zadali sobie pytanie, dlaczego samorząd chorzelski stać na robienie ulicy za

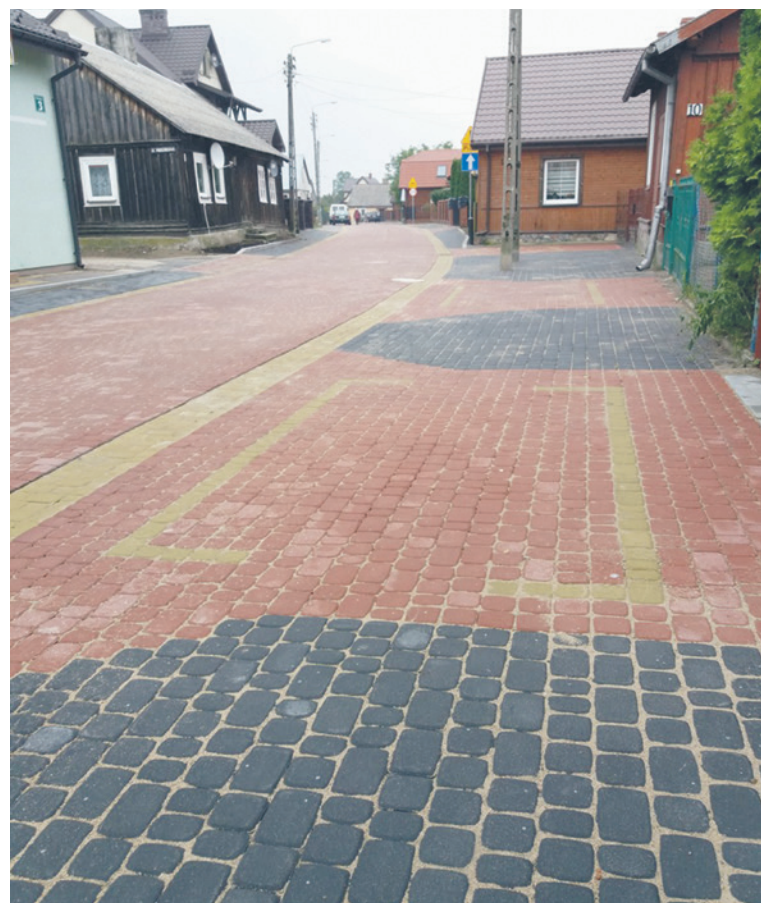


„Ulice miejskie do remontu” – Gdy jedne ulice w Chorzelach wyglądają tak...

milion złotych, podczas gdy inne ulice są pozostawione same sobie.

W tej chwili sprawa toczy się na posiedzeniach komisji radnych. Po raz pierwszy jednak od lat radni będą w gminie Chorzele debatować nad wnioskami, które zostały zgłoszone przez samych mieszkańców. Czyżby to była pierwsza jaskółka, która zwiastowałaaby w tej gminie dialog na linii samorząd – obywatel? Im więcej takich możliwości, tym lepiej dla obywateli. A to przecież dla nich ta władza jest...

MM



„Ulice miejskie – kostka” - ... inne wyglądają tak! Dysproporcja jest ogromna!

Prowadzisz lokany biznes?

Reklamuj się lokalnie!

Już od 249 zł

W każdej dzielnicy Warszawy
wydajemy unikalny portal informacyjny.

Nasi użytkownicy to są mieszkańcy Warszawy
stale poszukujący aktualnych informacji o tym
co się dzieje w ich dzielnicy
oraz gdzie warto pójść, coś zjeść, kupić, skorzystać z usługi.

Prowadzisz biznes w dzielnicy?



Tutaj są Twoi klienci

180 000 użytkowników oraz 750 000 odsłon miesięcznie.

wio.waw.pl ibemowo.pl ibialoleka.pl ibielany.pl imokotow.pl
iochota.pl irembertow.pl iwesola.pl isrodmiescie.pl
itargowek.pl iursus.pl iursynow.pl iwawer.pl ipragapolnoc.pl
ipragapoludnie.pl iwilanow.pl iwola.pl izoliborz.pl

Robert Zalikhov / Kierownik ds. handlowych
t: 884 880 231 / e: r.zalikhov@mpgmedia.pl

POMYSŁ STULECIA, CZYLI...

Sto na sto!

Mieszkańcy gmin powiatu przasnyskiego mogą wkrótce znaleźć się na ustach całej Polski. Wszystko za sprawą pomysłu, który właśnie zaczyna być wdrażany. Idea genialna w swojej prostocie ma pokazać, że mimo wszystkich wewnętrznych podziałów wciąż możemy stanowić jeden naród.

Rok 2018 z pewnością będzie patriotyzmem stał. W końcu będzie to rok stulecia niepodległości naszego kraju. I niezależnie od stosunku rodaków do kwestii obchodów tego wydarzenia, nad taką okolicznością nie można przejść obojętnie. Już nawet zaczęły się pierwsze działania zmierzające do godnego uczczenia wspomnianego jubileuszu.

W przededniu 99. rocznicy odzyskania niepodległości z niezwykle efektownym pomysłem wystrzelili przedstawiciele organizacji społecznych z gmin powiatu przasnyskiego. I kto wie, czy ten pomysł nie będzie jednym z najciekawszych sposobów upamiętnienia faktu ponownego pojawienia się Polski na mapie Europy. O co jednak konkretnie chodzi?

Łańcuch na zgodę

Otóż członkowie organizacji pozarządowych zamierzają zrealizować wielką akcję społeczną zatytułowaną efektownie „Sto na sto”. Ich celem stanie się przygotowanie przynajmniej stu kilometrów papierowego łańcucha, którym zepną wszystkie gminy powiatu i połączą się we wspólnym działaniu. Co najważniejsze: akcja ta ma mieć charakter całkowicie oddolny, a jej koordynatorami będą głównie obywatele. Nie etatystyczna grupa urzędnicza, ale pełna świeżości grupa obywatelska.

- Można zobaczyć już w internecie ruch związany z przygotowywaniem obchodów stulecia niepodległości Polski. Część jest inspirowana przez władze krajowe, część przez samorządy. A my chcemy iść swoją drogą – zapowiada Michał Wiśnicki, prezes Towarzystwa Przyjaciół Chorzel i inicjator całej akcji. – To może być jeden z ciekawszych przykładów na to, jak niewielkim nawet kosztem można pozytywnie nakreślić obywateli.

Plan wygląda tak, że każda z gmin powiatu przasnyskiego przygotowuje „swoją” część łańcucha. Będzie na to co najmniej kilka miesięcy. – Idą długie zimowe wieczory. To wręcz idealny czas, by zająć się takim działaniem jak klejenie kolejnych odcinków takiego łańcucha. Indywidualnie, w rodzinach i na warsztatach grupowych. W szkole lub po zajęciach. W tygodniu lub w weekendy. Nie ma tu żadnych ograniczeń – wyjaśnia z uśmiechem Michał Wiśnicki.

Wiosną, kiedy poszczególne odcinki będą już gotowe, jednego dnia łańcuch zostanie sklejony. I w ten sposób połączą wszystkie gminy. Jeśli się uda, zrobiony zostanie następnie zestaw zdjęć z lotu ptaka, by udowodnić, że łańcuch udało się zlepić.

Tego samego dnia wszystkie elementy zostaną zwiezione do Przasnysza, by tu zostały oficjalnie zmierzone. Przy tej okazji mieszkańcy północnego Mazowsza będą chcieli pobić rekord



Polski w długości papierowego łańcucha. Ten wynosi jak dotąd nieco ponad 92 kilometry i został ustanowiony przez mieszkańców Kołobrzegu.

Sama nazwa akcji „Sto na sto” ma wymiar symboliczny. Aby przasnyski łańcuch mógł zostać złączony, powinien mieć co najmniej 120-130 kilometrów. Sporo... Ale Michał Wiśnicki wierzy w powodzenie akcji. – Mamy już koordynatorów praktycznie we wszystkich gminach. I, co ważniejsze, mamy mnóstwo instytucji, które mogą się włączyć do wspólnej pracy. Szkoły, przedszkola, ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich, grupy nieformalne, lokalne kluby piłkarskie, scholki parafialne, wreszcie aktywne rady rodziców... To wszystko są grupy, które mogą wziąć udział w tej akcji. I jeśli wszyscy połączą siły, to nie ma innej możliwości, jak tylko pobić ten rekord – zapewnia Michał Wiśnicki.

- Czterooosobowa rodzina jest w stanie zlepić 10 metrów łańcucha w ciągu 2 godzin. To tempo sam przetestowałem w okresie przedświątecznym w tamtym roku – dodaje inicjator akcji. – Zatem dziesięć czterooosobowych rodzin buduje w ciągu 2 godzin 100 metrów łańcucha. 400 osób – stworzy kilometr. Jeśli ustalimy możliwe tempo dla możliwych organizacji, praca trwająca od lutego do maja pozwoli bez trudu uzyskać zamierzoną długość łańcucha. Efekt skali daje bezproblemowo odpowiednią długość. Stąd ważne jest maksymalne zaangażowanie jak największej grupy instytucji i osób. Tak by nie było kłopotem uzbieranie potrzebnych odcinków łańcucha.

Oczywiście akcja nie robi się sama. Fragmenty łańcucha trzeba będzie zwieźć w odpowiednim miejscu i je ze sobą połączyć. Ważne będzie bezpieczeństwo uczestników, gdyż kolejne odcinki łańcucha będą układane wzdłuż dróg gminnych i powiatowych. Potem trzeba będzie zadbać o przywiezienie wykonanej pracy do Przasnysza. Są to jednak głównie szczegóły techniczne. A te zawsze są do pokonania.

- Jeśli przekonamy do swojego po-

mysłu jak największą grupę mieszkańców, stworzymy projekt, którego Polska jeszcze nie widziała – zapewnia Michał Wiśnicki. – Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo łączyć będzie taki pomysł. Wnuczki z dziadkami, pracownicy i pracodawcy; uczniowie z nauczycielami, firmy prywatne i osoby indywidual-

ne, może zakonnic z przasnyskiego zakonu, może pacjenci szpitala... Tak każdy może dołożyć swoją cegiełkę. Tylko powinniśmy ruszyć z jak największym impetem, żeby zachęcić jak największą grupę ludzi. Wtedy osiągniemy sukces.

Cała akcja ma trwać od stycznia przyszłego roku. Organizatorzy chcą, by jej finał nastąpił jeszcze w maju. Wtedy szkoły jeszcze będą pracować i nie rozpocznie się sezon urlopowy. I, co dla pomysłodawców jest nie mniej ważne, nie rozbija się jeszcze na dobre kampania przed wyborami samorządowymi.

- Chcemy, by nasza akcja łączyła. A jednocześnie, by jej nie przypisywać

żadnym działaniom konkretnych partii czy ugrupowań samorządowych. By jednoczyła nas myśl, że jesteśmy jedną drużyną – mówi Michał Wiśnicki. – Jesienią, choć przykro to mówić, będziemy raczej zwolennikami PiS, PO, PSL czy ugrupowań lokalnych. A przecież przede wszystkim jesteśmy Polakami. Jednym narodem, który sto lat temu wspólnie odzyskał niepodległość. I tak będziemy chcieli rozumieć nasz pomysł.

Łańcuch będzie miał tylko dwa kolory: biały i czerwony. Kwestią otwartą pozostaje to, kto sfinansuje zakup materiałów potrzebnych do jego wykonania. Organizatorzy liczą jednak na ofiarność sponsorów. – Zresztą sam papier wycinankowy to nie jest ogromny koszt. Największym kosztem będzie praca społeczna. Ale jeśli zachęcimy mieszkańców do przyłączenia się do akcji, już wygramy – zapewnia Michał Wiśnicki.

Nam wszystkim pozostaje zatem tylko trzymać kciuki i wspierać pomysłodawców do realizacji ambitnego, a zarazem niezmiernie inspirującego planu.

MM

reklama



Qwantum

www.qwantum.pl

SYSTEMY ZARZĄDZANIA SP. Z O.O.

Usługi wdrożenia i nadzoru

nad systemami zarządzania:

ISO 27001:2013

ISO 22301:2012

RODO

ISO 9001:2015

AQAP 2110:2016

ISO 14001:2015

PN-N 18001:2004/BS-OHSAS

PN-EN ISO 50001:2012

tel. 58 555 19 26

e-mail: biuro@qwantum.pl

www.qwantum.PL
www.qwantum.pl



ATTIS
BROKER

- Na rynku od 2003 roku
- Ponad 800 klientów
- 6 oddziałów w różnych miastach Polski
- Ponad 30 brokerów ubezpieczeniowych
- Ponad 20.000 umów ubezpieczeniowych w tym ponad 3.000 aktualnie zarządzanych
- Szybka obsługa oraz pomoc w zebraniu i opracowaniu wymaganej dokumentacji ubezpieczeniowej.
- Kompleksowy i spójny program ubezpieczeniowy.
- Negocjowane indywidualnie produkty zaprojektowane zgodnie z potrzebami.
- Zoptymalizowany stosunek zakresu ochrony do ceny ubezpieczenia.

WSPIERAMY INTELIGENTNIE

Programy ubezpieczeniowe
indywidualnie dopasowane do potrzeb
i struktur przedsiębiorstwa

Audyt ubezpieczeniowy
ocena posiadanej ochrony
ubezpieczeniowej

Przetargi
prowadzenie postępowań w ramach
prawa zamówień publicznych

Szkolenia
szkolenia z zakresu produktów
ubezpieczeniowych

Likwidacja szkód
wsparcie w procesie likwidacji szkód

Reasekuracja
wsparcie dla zakładów ubezpieczeń

OSWAJAMY ZŁOŻONY ŚWIAT NOWOCZESNYCH PRODUKTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

www.attis.pl